

## RECENZJA

Jerzy Zadęcki

JA WE WCZESNEJ SCHIZOFRENII

Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; Kraków 2015,  
ss. 184.

Jestem w niezręcznej sytuacji przygotowując recenzję książki bliskiego kolegi. Znamy się od ponad pół wieku, a nasze ścieżki przez spory szmat czasu biegły tuż obok siebie. Recenzowałem ją — pozytywnie — dla Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydawnictwo poprosiło mnie też o napisanie wstępu, na co z przyjemnością przystałem. Można by uznać, że nie mogę być bezstronnym recenzentem, ponieważ już jestem w wydanie tej pracy uwikłany. Czy jednak recenzent musi być bezstronny? Czy w ogóle może być bezstronny? Myślę, że wobec omawianej pozycji chyba nawet nie powinien.

Jest to bowiem książka wyjątkowa.

Powstała na podstawie materiału klinicznego zebranego przez Zadęckiego pięćdziesiąt lat temu, opracowanego pod opieką Profesora Kępińskiego, w namiętym sporze z promotorem. Zadęcki, zachęcany przez Kępińskiego, zmierzał do fenomenologicznej analizy życia uczuciowego osób we wczesnej schizofrenii. Wierny wybranej metodzie nie chciał wyciągać z analizy żadnych wniosków, do czego promotor nie chciał dopuścić. Badania te były częścią przewodu doktorskiego i zakończyły się przyznaniem stopnia.

Po pół wieku maszynopis pracy został odkryty w Bibliotece Medycznej UJ i był wykorzystywany w terapii, czytany przez pacjentów i terapeutów, dyskutowany. Ożył. Docentowi Andrzejowi Cechnickiemu udało się skłonić Autora do przygotowania tej pracy do druku.

Sięgnięcie po badania przeprowadzone pięćdziesiąt lat wcześniej i poddanie ich ponownej analizie wymaga dużej odwagi. Zadęcki uwzględnił to, co zaszło w psychiatrii w ciągu pół wieku. A przecież zaszło bardzo wiele.

„Lektura wyników ponownej analizy materiału stanowiąca treść omawianej książki jest ożywcza jak kąpiel po długim dniu. Psychiatra o sporym stażu klinicznym ma szansę, czytając ją, otrząsnąć się z pyłu namolnych pouczeń, jakimi traktują go modni zwolennicy obiektywizmu naukowego w medycynie. Młodzi psychiatrzy i adepci tej dyscypliny medycznej mogą w niej znaleźć odtrutkę na zawężające myślenie i ograniczające jego samodzielność wymogi programów szkolenia podyplomowego, w którym, wbrew standardowi i zaleceniu Rady Psychiatrów Europejskiej Unii Lekarzy Specjalistów (UEMS, B&SP), pomija się rozumiejące nauczanie psychopatologii i podmiotowe traktowanie chorych. I w końcu osoby chorujące i ich najbliżsi mają możliwość doświadczenia, że psychiatra nie musi ograniczać się do rozpoznawania zaburzeń włącznie według kryte-

riów diagnostycznych tej lub innej klasyfikacji i pozyskiwania współpracy chorego i jego rodziny” — te zdania napisałem we wstępie do recenzowanej książki. Ponowna lektura już wydrukowanego tekstu nie spowodowała, żebym zmienił zdanie.

Zaděcki zastosował w badaniach podejście fenomenologiczne. Analiza fenomenologiczna wymaga starannego unikania przy opisie terminów mających określone znaczenie w teoriach wyjaśniających genezę zjawisk psychopatologicznych. Autor skrupulatnie przestrzega tej zasady. Od połowy ubiegłego wieku większość teorii genezy zaburzeń psychicznych została zakwestionowana, a nowe, jak dotychczas, nie zyskały rozstrzygających potwierdzeń w badaniach empirycznych. Porządkując dotychczasowy dorobek psychiatria współczesna (World Health Organisation w Międzynarodowej Klasyfikacji — ICD, American Psychiatric Association w Diagnostic and Statitical Manual) deklaruje wprost, że nie ma podstaw do przyjmowania kryterium etiologicznego zdecydowanej większości zaburzeń zdrowia psychicznego, w tym schizofrenii. Eksperti tych organizacji decydują się na kontynuowanie opisowego (tak jak to uczynił pół wieku temu Zaděcki) podejścia do klasyfikowania zaburzeń psychicznych. Zaděcki, inaczej niż APA w DSM, nie traktuje opisu fenomenologicznego jako punktu wyjściowego do formułowania nowych hipotez etiologicznych. Jego tekst służy raczej przybliżeniu możliwości rozumienia człowieka we wczesnej fazie schizofrenii: intelektualnego, oraz, równocześnie, emocjonalnego. Ta równoległość ma fundamentalne znaczenie dla psychoterapii cierpiących.

Zaděcki nie przedstawia szkoły psychoterapii osób, u których rozpoznaje się zaburzenia schizofreniczne. Nie opowiada się za żadną ze znanych. Nie przedstawia też własnej. Wartość tej pracy upatruję we wzbogaceniu podejścia rozumiejącego dla budowania relacji warunkującej możliwość terapii.

**Jacek Bomba**